

219
162
166

POLISH WAR CRIMES

LIAISON GROUP

TEAM BRUNSWICK

POLSKA MISJA DLA SCIGANIA
ZBRODNI WOJENNYCH

Hildesheim dnia 17.10.46r.

Protokół

Obecni:

w sprawie przeciw:

Sedzia inv.:

ORŁOWSKA

ZDANKIEWICZ R., Mjr.

Sedzia S. O.

Protokolant:

EGLER U.

Sekretarz

Staje świadek, który po pouczeniu o skutkach karnych
za fałszywe zeznanie i w prawnej formie zaprzysięzony,
zeznaje:

do osoby:

Nazywam się W O Z N I A K Jan , lat 32
wyzn.: rzym. kat. stan cywilny żonaty , zawód kupiec
stosunek do podejrz.: obcy , za krzywoprzysięstwo nie karany,
obecne miejsce zam.: Oboz Trillke-Werke Hildesheim pow.:
miejsce zam. w Polsce Warszawa, Zoliborz, Krasinskiego 8.

do sprawy:

W lutym 1942r. będąc na Puławach, zostałem aresztowany przez Niemców
jako "Polityczny" a następnie w kwietniu wywieziony do Obozu Koncentra-
cyjnego Majdanek., gdzie przebywałem aż do stycznia 1943r. Stamtąd
zostałem wywieziony do Obozu Koncentracyjnego w Niemczech.
~~z czasów~~ mego pobytu w Majdanku znam Orłowską dozorczynię na komandzie
"Waescherei", Niemkę , która nosiła mundur ss-mański a z boku duży
pistolet. Orłowska nosiła ze sobą ponadto mocny pejcz o sztywnej ręko-
jeści a na koncu elastyczny, którym to pejczem biła Haertlingów.
Osobnie byłem kilkanaście razy przez nią pobity, bądź to tym pejczem,
bądź ręką wzgl. zostałem pokopany w kilku wypadkach . Orłowska zachodzi-
ła z tyłu znienacka kiedy zauważyła, że ktoś przy pracy choć na chwilę
się zatrzymał, natychmiast biła i katowała delikwentów. Wyjaśniam, że
na komandzie "Waescherei" pracowała ok. 800 kobiet i nas 40 mężczyzn
przydzielonych tam do ciężkich robót. Stwierdzam, że Orłowska jako do-
zorczyni i komendantka tej "Waescherei" znęcała się dzień w dzień nad
pracującymi ~~xx~~ tam Haertlingami, przy czym dla niej nie stanowiło różni-
cy, czy biła mężczyzn czy kobiety. Byłem świadkiem w niezliczonych ilość-
ciach razy, jak Orłowska biła i znęcała się nad tymi ludźmi. ./.

Limbad Braunschweig

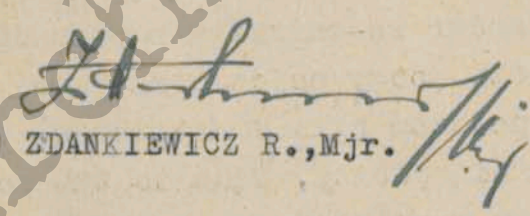
228 z 332

Fälle gewesen. Ausserdem war ich mit meiner Arbeit von 6 Uhr früh bis

W okresie mej pracy na komandzie "Waescherei" w Majdanku, a więc w okresie ok. 2 1/2 miesiąca, byłem naocznym świadkiem, jak Orłowska katowała w pewnych wypadkach Haeftlingów do tego stopnia, że ci pod jej rękami ginęli. Takich wypadków było w wyżej opisanym okresie ok. 150. Orłowska delikwenta uderzała najpierw pejcem, okręcając mu tymże pejcem szyję, następnie szarpnięciem wywracała go, poczem następowało systematyczne bicie i kopanie, tak długo, dopóki dany delikwent nie został wykończony i nie ~~umarł~~ umarł. Haeftlinga takiego ^{wywozono} następnie do krematorium. Po ieważ Orłowska była znana z tych swoich okrucieństw uciekano przed nią, i czasem zdarzało się, że taki Haeftling zdołał wyrwać się z jej rąk. W wielu wypadkach jednak Orłowska wzywała do pomocy "kapów" którzy chwyтали uciekającego, a następnie Orłowska go wykanczała. ~~Kxx~~ Orłowska była w Majdanku aż do stycznia 43r, a następnie odjechała z transportem kobiet do Oświęcimia. Co się z nią dalej stało, nie wiedziałem, dopiero rozpoznałem ją tutaj przypadkowo przy przystanku autobusu elektrycznego Trillkewerke - Hildesheim. Orłowską rozpoznałem natychmiast jako tą, która katowała Haeftlingów w Majdanku. Podszedłem do niej i zapytałem ją, czy nazywa się Kozłowska (tu wyjaśniam, że w zdenerwaniu pomyliłem sobie nazwisko) a kiedy ona odpowiedziała mi w języku niemieckim: "Nein", byłem już wtedy w stu procentach przekonany, że jest to właśnie ona. Pobiegnę do naszego obozu, by prosić o pomoc w areztowaniu jej, lecz tymczasem Orłowska zorientowawszy się prawdopodobnie, o co chodzi, uciekła w las. Po godzinie gonięcia jej przytrzymałem ją wraz z policją obozową w Neuhohe. Nie myle się co do osoby i z całą stanowczością stwierdzam, że osobą, którą wówczas areztowałem, jest tą właśnie Orłowską, Niemką, o której zeznaje w niniejszym protokole. W każdej chwili jestem gotów, powtórzyć jej moje zeznanie do ócz.

Na tym kończę.

p.p.p.


(-) ZDANKIEWICZ R., Mjr.

(-) ~~WIGENIAK~~x WOZNIAK Jan


(-) EGLER U.